

Gdzie przeciwieństwa tworzą jedność

Powoli kończy się szkoła średnia, a w oddali majaczy wizja kolejnego etapu w moim życiu, nieznanego i intrygującego. Podjęłam już decyzję, że będę kontynuować naukę na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu. Przejrzałam kilka razy przepastne strony uczelni w poszukiwaniu kierunków, udało mi się nawet znaleźć parę propozycji, wpisujących się w moje plany związane z przyszłą pracą i predyspozycje. Często zastanawiam się, jak będzie wyglądać uniwersyteckie życie: czy będzie to pasmo nudnych wykładów przeplatanych spotkaniami towarzyskimi, wzorcz często powielany w amerykańskich filmach, a może odkryję tu moją naukową pasję i dołączę do studentów i wykładowców osiągających sukcesy naukowe, o których można przeczytać na uczelnianej stronie internetowej? Mój mózg zdołał już wykształcić pewne wyobrażenia, nieco przesyczone idealizmem, oparte na wyżej wspomnianych filmach i stronie uczelni, a także na relacjach znajomych oraz widoku budynku auli uniwersyteckiej.

Gdy wybieram się z rodziną do Poznania, zdarza mi się przejeżdżać obok auli i Collegium Minus, najbardziej majestatycznych budynków UAM-u. Przypominają mi one o ponad stuletniej tradycji naszego uniwersytetu i o renomie, jaką zdobył w trakcie swojego istnienia. Wyobrażam sobie uroczyste rozpoczęcia roku akademickiego w przestrzennej, jasnej auli z potężnymi organami i rzeźbionym sufitem oraz dziekanów i pracowników naukowych, ubranych w tradycyjne, czerwone togi z gronostajowym obszyciem, uroczystość nieporównywalną ze zwykłym rozpoczęciem roku szkolnego. Muszę przyznać, że czuję się mała w porównaniu z długą historią uniwersytetu, mając nadzieję, że będę częścią niezliczonego grona tych, którzy studiowali w dostojnych murach poznańskiej Alma Mater.

Pomimo poszanowania tradycji, UAM nie skupia się na przeszłości, lecz dostosowuje się do realiów współczesnego świata. Wielu wykładowców i studentów pochodzi z najróżniejszych stron świata, od Ukrainy po Japonię. Wszyscy są przyjmowani z otwartymi ramionami, bez żadnych uprzedzeń ze strony moich rodaków. Podobnie ma się z osobami o innej orientacji seksualnej, sytuacji majątkowej czy rozmaitych poglądach na świat. Mam wrażenie, że pomimo swojej różnorodności wszyscy dobrze się rozumieją i potrafią ze sobą współpracować. Głos każdej osoby jest słuchany tak samo uważnie, a studenta czy pracownika nie ocenia się przez pryzmat choćby jego poglądów, pochodzenia, lecz inteligencji i pracowitości. Cieszy mnie to, gdyż atmosfera wzajemnego zrozumienia i tolerancji zapewnia poczucie bezpieczeństwa, a kontakt z osobami reprezentującymi różne kultury potrafi otworzyć oczy na wiele spraw, na które dotychczas nie zwracało się uwagi oraz poznać inne punkty widzenia. Aby jeszcze bardziej poszerzyć swoje horyzonty, można także wziąć udział w programie Erasmus+. Dzięki studiowaniu za granicą można poznać wiele ciekawych ludzi, a także namacalnie poczuć, jak żyje się w innym kraju. Taki wyjazd może dostarczyć wiele cennych doświadczeń przydatnych w późniejszym życiu.

Oprócz bogatej historii i otwartego podejścia do ludzi, uniwersytet oferuje także duży wybór dziedzin, nad którymi można pochylić się podczas studiów, dzięki czemu każdy może znaleźć coś dla siebie. Dostanie się na mój wymarzony kierunek pozwoliłoby mi

pogłębić wiedzę z pasjonujących mnie tematów. Nie mogę się już doczekać wykładów przeprowadzanych w wielkich audytoriach przypominających nieco starożytne amfiteatry oraz ćwiczeń, podczas których będzie można dyskutować na poruszone wcześniej tematy i utrwalać wiedzę, która zapoczentuje w przyszłości, gdy będę ją wykorzystywać w pracy. Lecz nie samą nauką żyje człowiek- studia to także nowe osoby, o podobnym lub zupełnie różnym spojrzeniu na świat, z różnymi pasjami, często nieoczywistymi, ze swoimi zaletami i wadami, celami i planami. Choć mówi się, że najtrwalsze przyjaźnie rodzą się w szkole średniej, wiele osób z mojego otoczenia utrzymuje najbardziej zażyłe kontakty właśnie z kolegami ze studiów. Nie wiem jeszcze, co będę mieć na ten temat do powiedzenia, bo znam na razie jedynie moich przyjaciół z liceum, mam jednak nadzieję, że na studiach uda mi się nawiązać długotrwałe relacje z równie ciekawymi ludźmi, dzięki którym ciepło będę wspominać ten czas.

Należy jednak pamiętać, że studia to nie tylko rozmowy z ludźmi i pasjonujące wykłady. By je ukończyć, należy poświęcić dużo czasu na naukę. Obok ciekawych przedmiotów znajdują się również te nudniejsze i takie, które okażą się moją piętą Achillesa, a egzaminy ze wszystkich tych zajęć trzeba będzie zdać na pozytywną ocenę. Do tego na ćwiczeniach co jakiś czas odbywają się kolokwia, czyli coś w rodzaju dużych sprawdzianów, na które trzeba będzie się systematycznie uczyć. Kolejną kwestią są sesje, dosyć stresujące i nieprzyjemne wydarzenia, jak wiadomo mi z relacji studentów i licznych memów. Zdaję sobie jednak sprawę, że to nieunikniony aspekt nauki, wiedza przekazywana przez określony czas powinna bowiem zostać sprawdzona. Boję się także, że wyobrażenia o danym kierunku studiów rozminą się z moimi idealistycznymi wizjami i zderzą się z rzeczywistością w bolesny sposób. Zdarza się to często, zwłaszcza młodym ludziom, lecz mam nadzieję, że uda mi się tego uniknąć oraz że poradzę sobie z tą bardziej prozaiczną i wymagającą wysiłku stroną studiów.

Uniwersytet Adama Mickiewicza to miejsce, w którym historia i tradycja współżyją z nowoczesnością i otwartością, a czas na realizowanie swoich pasji i samorozwój przeplatają się z momentami stresujących sesji i kolokwiów. Podobnie jak w życiu, na każdym kroku widać przeciwieństwa, które zamiast nawzajem się wykluczać, tworzą uporządkowany, różnorodny organizm, raz działający lepiej, raz gorzej. Wydaje mi się, że to właśnie dlatego tak dużo osób wybiera naukę na poznańskim uniwersytecie- z powodzeniem godzi ze sobą przeciwieństwa, które tworzą ciekawą mozaikę, pomagającą przystosować się do realiów współczesnego, barwnego świata. Mam nadzieję, że dzięki moim ocenom i wynikom matur uda mi się stać jej częścią.